TEMATY PRAC KONTROLNYCH Z JĘZYKA POLSKIEGO -SEM. **VT**

1. „*Istnieje jakaś granica, której nie wolno przekroczyć*”. Słowa te uczyń pretekstem do , analizy postawy bohaterów „Granicy” Z. Nałkowskiej, własnych refleksji na temat kondycji ludzkiej oraz przywołaj dowolnie wybrany tekst kultury, w którym postaci przekraczają granice czy normy.
2. Groteskowy obraz szkoły, rodziny Młodziaków i kultury ziemiańskiej ukazany w „Ferdydurke” Gombrowicza. Dokonaj analizy trzech środowisk i przedstaw ich groteskowo- karykaturalny charakter.
3. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i uzasadnij ją.

Pokolenie- K.K. BACZYŃSKI

Wiatr drzewa spienia. Ziemia dojrzała.
Kłosy brzuch ciężki w gorę unoszą
i tylko chmury - palcom czy włosom
podobne - suną drapieżnie w mrok.
Ziemia owoców pełna po brzegi
kipi sytością jak wielka misa.
Tylko ze świerków na polu zwisa
głowa obcięta strasząc jak krzyk.
Kwiaty to krople miodu - tryskają
ściśnięte ziemią, co tak nabrzmiała,
pod tym jak korzeń skręcone ciała,
żywcem wtłoczone pod ciemny strop.
Ogromne nieba suną z warkotem.
Ludzie w snach ciężkich jak w klatkach krzyczą.
Usta ściśnięte mamy, twarz wilczą,
czuwając w dzień, słuchając w noc.
Pod ziemią drżą strumyki - słychać -
Krew tak nabiera w żyłach milczenia,
ciągną korzenie krew, z liści pada
rosa czerwona. I przestrzeń wzdycha.
Nas nauczono. Nie ma litości.
Po nocach śni się brat, który zginął,
któremu oczy żywcem wykłuto,
Któremu kości kijem złamano,
i drąży ciężko bolesne dłuto,
nadyma oczy jak bąble - krew.
Nas nauczono. Nie ma sumienia.
W jamach żyjemy strachem zaryci,
w grozie drążymy mroczne miłości,
własne posągi - źli troglodyci.
Nas nauczono. Nie ma miłości.
Jakże nam jeszcze uciekać w mrok
przed żaglem nozdrzy węszących nas,
przed siecią wzdętą kijów i rąk,
kiedy nie wrócą matki ni dzieci
w pustego serca rozpruty strąk.
Nas nauczono. Trzeba zapomnieć,
żeby nie umrzeć rojąc to wszystko.
Wstajemy nocą. Ciemno jest, ślisko.
Szukamy serca - bierzemy w rękę,
nasłuchujemy: wygaśnie męka,
ale zostanie kamień - tak - głaz.
I tak staniemy na wozach, czołgach,
na samolotach, na rumowisku,
gdzie po nas wąż się ciszy przeczołga,
gdzie zimny potop omyje nas,
nie wiedząc: stoi czy płynie czas.
Jak obce miasta z głębin kopane,
popielejące ludzkie pokłady
na wznak leżące, stojące wzwyż,
nie wiedząc, czy my karty iliady
rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie,
czy nam postawią, z litości chociaż,
nad grobem krzyż.

22 VII 1943 r.